



LUDOMIR PRÓSZYŃSKI
KILKA SŁÓW
O CHARAKTERZE DZIEJOWYM
SŁOWIAN
I ICH POŚŁANNICTWIE

ARMORYKA

KILKA SŁÓW
O CHARAKTERZE DZIEJOWYM
SŁOWIAN

I ICH POSŁANNICTWIE.

OPRACOWAŁ

LUDOMIR PRÓSZYŃSKI.



WARSZAWA.

Druk K. Kowalewskiego, Królewska Nr. 23.

—
1884.

Seria: BIBLIOTEKA TRADYCJI EUROPEJSKIEJ Nr 85

Redaktor serii: Andrzej Sarwa

Projekt okładki: Juliusz Susak

Copyright © 2016 by Wydawnictwo „Armoryka”

**Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
<http://www.armoryka.pl/>**

ISBN 978-83-8064-182-2

Kilka słów o charakterze dziejowym Słowian i ich posłannictwie.

Wszystko na świecie ma swój początek i koniec, przyczyny swego istnienia, właściwy ustrój, charakter, i odegrywa pewną, mniej więcej określoną rolę, pośród innych różnorodnych składowych części świata.

Toż samo można powiedzieć o pojedynczych jednostkach ludzkich i oddzielnych społeczeństwach;— odrębność ustroju, a zatem charakteru i dążności każdego z nich, powodują odmienne objawy ich działalności na zewnątrz, wywierając stosowny wpływ na inne otaczające przedmioty.

Właściwy danemu człowiekowi lub społeczeństwu system postępowania, będąc zupełnie zależnym od jego indywidualności, uwydatnia w swych zbiorowych objawach pewną charakterystyczną odrębność i zarysowuje ściśle określoną funkcję, jaką spełnia w grupie jestestw, pośród których przebywa, dając nam wyobrażenie o jego przeznaczeniu, czy też posłannictwie.

Badając bezstronnie dzieje różnych ludów, dostrzegamy, iż każdy z nich odegrał w przeszłości, lub odegrywa obecnie, pewną właściwą mu rolę, spełnił lub spełnia, stosownie do swego ustroju, posłannictwo

w ogólnem zbiorowem życiu ludzkości, a działalność jego wykazuje mniej lub więcej dodatni, albo ujemny wpływ na pomysłny rozwój innych narodów, podając nam zasadę do orzeczenia o odnośnej jego wartości.

Podobne studia nad treścią duchową i charakterem dziejowym różnych plemion i narodów, stanowią niezaprzeczenie przedmiot najbardziej interesujący w zakresie ogólnego dziejoznawstwa, dostarczając nam środków do wyrobienia sobie głębszego poglądu na fakta dziejowe i przyczyny zasadnicze, kierujące jak samym przebiegiem wypadków historycznych, tak też wpływające ostatecznie na ogólny rozwój ludzkości.

Gdy jednak prace, poświęcone specjalnie badaniom tego rodzaju, uwieńczyły do pewnego stopnia dziejoznawstwo innych narodów, to znów historia ludów słowiańskich, będąc dotąd bardzo słabo uprawianą, niezdobyła sobie jeszcze takiego stanowiska, któreby doprowadzić mogło do rozkwitu prac, mających na celu ostateczne orzeczenie o charakterze dziejowym Słowian i ich posłannictwie.

Mając na względzie ten stan rzeczy, postanowiliśmy narzucić tu, chociaż bardzo pobieżny, lecz bezstronny pogląd na ten przedmiot, przedstawiany częstokroć przez obcoplemiennych autorów w zupełnie niewłaściwem świetle.

Z głębszego i bezstronnego ocenienia materiałów ogólnego dziejoznawstwa, uwzględniając przytem najnowsze odkrycia, poczynione na polach różnych nauk, zajmujących się rozpoznaniem wszelkich zabytków starożytności i wykopalisk, przychodzimy do następujących wniosków.

Ludy starożytne słowiańskie należą niezaprzeczenie do najdawniejszych osadników plemienia Aryjskiego w Europie, przybyłych tu z Azji o wiele wcześniej przed narodami Niemieckimi (nowogiermańskimi). Przywędrowali oni do tej części świata prawdopodobnie razem z plemionami Celtyckimi, stanowiąc w tej massie jednoplemiennej, lecz podzielonej zapewne na odłamy, zabarwione do pewnego stopnia odrębnościami kastowymi, ludność rolniczą, która przyniosła z Azji właściwe swej kasty instynkta, nawyknięcia i pojęcia.

Z biegiem czasu, narody Celtyckie (jasnowłose, o szaro-niebieskich oczach i białej cerze), ulegając różnym wpływom miejscowym i okolicznościowym, odrębności swych popędów, i nareszcie wskutek mniej więcej znacznego zmieszania się z pierwotnymi mieszkańcami Europy (Atlantydami, Gigantami i t. d., czarnowłosemi o śniadej cerze, wychodźcami z Afryki), przeobraziły się, odbiegając w rozmaity sposób od swego pierwowzoru, i poczęły tworzyć narody, noszące na sobie piętno pewnej odrębności etnologiczno-lingwistycznej.

Gdy jedne z nich utrzymały organizację i sposób życia, właściwe ludom wojowniczym, zyskując rozgłos w dziejach starożytnego świata, inne pędziły żywot koczowniczy, pewne ich odłamy, przechowujące swe tradycje kastowe, pozostały pracowitemi, produkcyjnymi społeczeństwami rolniczemi, stając się podwaliną przyszłego społeczeństwa i cywilizacji.

Do tej ostatniej kategorii należeli praojcowie późniejszych Słowian, zwanych w starożytności Wendami, Windami, Wenetami, Serbami, Sorabami i t. d.

Wschodnia Europa była niegdyś, tak jak i obecnie, głównym siedliskiem jednolitych ludów Słowiańskich; w środkowej zaś, południowej, północnej, a w części i zachodniej, mieli oni siedziby, graniczące z innymi narodami Aryjskiego pochodzenia (ludy Trackie, Łacińskie, Starogermańskie. Gałskie, właściwe Celtyckie i inne).

Germania, którą tak niesłusznie poczytywano za kolebkę ludów Niemieckich (nowogermańskich), posiadała w głębokiej starożytności zaludnienie Celto-Wendyjskie (starogermańskie), niemające nic wspólnego z przybyłymi tu dopiero na kilka wieków przed Chrystusem wojowniczymi plemionami Niemieckimi, które przyjęły następnie geograficzną nazwę Germanii (wyraz pochodzenia celtyckiego, oznaczający kraj górzysty), odrzucając właściwe swe miano plemienne Teutonów.

Od najdawniejszych czasów, ludy Słowiańskie zajmowały olbrzymie obszary Europy, wyróżniając się zawsze od innych narodów swą ogromną liczebnością, urządzeniem gminowładnym, równością stanów, szczególnem zamiłowaniem pokoju, życiem pracowitem na roli i wielu cnotami społecznymi, jako też dziwnymi na te czasy barbarzyńskie, objawami humanitarności.

Położenie geograficzne znacznej części siedzib Słowiańskich, zajmujących obszerne, ze wszech stron odkryte równiny wschodniej Europy, samo przez się wystawiało już te ludy na najazdy barbarzyńców azyatyckich, skazując je na odegrywanie roli wiecznie czynnej straży bezpieczeństwa Zachodu.

Jakoż, w dobie poprzedzającej przyjście Chrystusa o jakie VII lub VIII wieków, widzimy te ludy ulegające najściu i długotrwałemu potem nad nimi panowaniu Scytów, a następnie Sarmatów, dzikich koczowników azyatyckich; od południa zaś i zachodu gnębionych przez Greków, Gallów, a następnie Rzymian; od północy przez później przybyłych Normanów i inne plemiona Skandynawsko-Teutońskie.

Po Chrystusie, znikają we wschodniej Europie Scytowie i Sarmaci, lecz pojawiają się na ich miejsce wojownicze tłumy Gotów (najezdnych plemion Niemieckich), uciskających straszliwie plemiona wschodnie słowiańskie, gdy tymczasem inne ich rozgałęzienia (Saksonowie, Swewowie, Wandalowie, Gepidowie, Longobardowie, Allemanowie, Markomanowie i inne) zalewają coraz bardziej środkową i północną Europę, rozpoczynając wojny eksterminacyjne przeciwko Słowianom tam zamieszkałym.

W dobie, w której się rozpoczyna szereg najazdów barbarzyńców azyatyckich, Słowianie wytrzymują straszliwe najścia i do pewnego stopnia władztwo: Hunnów, Awarów, Chazarów (Akazyków), Madziarów, Pieczyngów, Kumanów (Połowców), Mongołów i nareszcie Turków. O ich posady rozbijała się każda z tych fal rozszalałych nawały azyatyckiej w ciągu niemal 1,500 lat, utracając w ziemiach słowiańskich pierwotny swój pęd i siłę, aby następnie słabym już wylewem zaniepokoić ludy zachodu.

Gdy Gotowie i inne plemiona nowogermańskie lub Celtyckie, zamieszkujące wschodnią Europę i jej zachodnie okrainy, pierzchły przed pierwszą nawałą azyatycką Hunnów, a niektóre z nich, jak naprzy-

kład: Ostrogoci, Wizygoci, Wandalowie, Swewowie i Alanowie, przedarli się aż na krańcowy zachód, traktując wszystko, co się na drodze ich pochodów znajdowało; Słowianie zachowali się inaczej.

Obdarzeni będąc niezwykłym zasobem przywiązania do ziemi, zroszonej krwią i potem ich praocjów, a przechowującej ich popioły, Słowianie pozostali na stanowisku, nieprzyczyniwszy się do wytworzenia tego strasznego, a pamiętnego na zawsze, chaosu i barbarzyństwa, jakie zapanowały na długo w Europie w następstwie gminoruchów i rozbójniczych wypraw narodów nowogermańskich na Rzym i zachód.

Wytrzymując najazdy Hunnów i wszystkich innych, później przybyłych barbarzyńców azyatyckich, Słowianie uwydatnili szczególną, właściwą im wytrwałość i umiejętność poradzenia sobie z wrogami, przed którymi drżał ówczesny świat cywilizowany, wpłynąwszy bardzo wiele na złagodzenie obyczajów i ucywilizowanie tej dziczy.

Z przebiegu wypadków ogólnodziejowych dostrzegamy, iż Słowianie posiadali zawsze wielką dozę zachowawczości i siły odpornej w obec innych ludów starożytnego świata, mających z nimi styczność, a z których żaden nie zdołał ich wynarodowić lub też wytępić. Jako naród zamilowany w życiu spokojnem a pracowitem, i szanujący prawa ludzkości, umieli oni utrzymać ze swemi wojowniczymi sąsiadami stosunki pokojowe, doznawszy najwięcej krzywd od Rzymian. Dlatego też zdołali oni do późna utrzymać swą charakterystyczną organizację społeczno-polityczną, zasadzającą się na niezmiernem rozdrobnieniu ich rolniczo-handlowych republik, nie związanych ze

sobą żadnemi węzłami politycznej zależności, ani też posiadających jakiekolwiek urządzenie wojskowe.

Najście Gotów na wschodnią Słowiańszczyznę, było pierwszym zwiastunem przyszłych nieszczęść tego ludu i zapowiedzią wielkich klęsk dla Europy, — stało się ono faktem wstępnym, rozpoczynającym szereg najazdów azyatyckich i początkiem wzrostu potęgi Niemieckiej

W parę wieków później, Hunnowie, chociaż wyzwolili wschód z niewoli niemieckiej (gockiej), powstrzymując na pewien czas dalszy wzrost złowieszczej potęgi tego plemienia, to wszakże tę epokę powinniśmy uważać za prolog do dziejowego dramatu, jaki miały odegrać plemiona Niemieckie w Europie. Po ustaniu gminoruchów, widzimy je rosnące z niesłychaną szybkością w liczebność i przewagę, a szerzące dokoła siebie wojny zaborcze i zniszczenie. Upadek zachodniego państwa Rzymskiego, poddał nareszcie tym plemionom berło panowania w Europie, a takowe niedługo potem wyłoniło ze siebie początek wypadków, mających zaznaczyć w historii fakt, iż Słowianie spotkali w narodach Niemieckich wroga losowego, zasadzającego swój rozrost na tępieniu rasy Słowiańskiej.

Gminoruchy, jako zapowiedź początku panowania w Europie złego geniusza wojny i prawa silnego, stanowią epokę przełomu w życiu dotychczasowem Słowian.

Ludy tego szczepu, trapione nieustannie ze wszystkich stron przez najazdy wojowniczych narodów azyatyckich i europejskich, zmuszone zostały zmienić, na wzór innych, dotychczasowy ustrój swój

społeczny i ugrupować się w rozleglejsze związki polityczne, posiadające pewną ześrodkowaną siłę odporną.

Pierwsze objawy tej nowej dążności dostrzegamy u Słowian zachodnich, znajdujących się w największym niebezpieczeństwie ze względu na sąsiedztwo z Niemcami i Awarami. W pierwszej połowie VII wieku, widzimy już ich, zakładających podwaliny państwa Wielko-Morawskiego, stworzonego przez geniusz Samona.

W połowie IX wieku, Bulgarowie czynią toż samo, powołani będąc pod sztandary państwowe przez Borysa I. W lat dziesięć potem, książę Ruryk gromadzi koło siebie plemiona wschodnie słowiańskie, kładąc fundamenta przyszłego państwa Rosyjskiego.

W X wieku, Słowianie Lechiccy wytwarzają ostatecznie państwo samodzielne—Polskę, stanowiące jakby środek pomiędzy wschodnią i zachodnią Słowiańszczyzną. W przebiegu IX i X wieków, widzimy nareszcie Słowian południowych (Serbo-Chorwatów), wchodzących na tę samą drogę bytu państwowego, w XII zaś wieku dopiero koncentrujących się pod berłem Stefana Nemani, pierwszego władcy Serbów.

W taki sposób, potrzeba było aż pięciu wieków czasu i mnóstwa przebytych nieszczęść, aby Słowianie na całej przestrzeni swych siedzib, zdołali utworzyć państwa, inaczej mówiąc, stanęli w pozycji obronnej w obec licznych swych wrogów, dyszących żądzą zaborów i czerpiących siłę w oddawna już ugruntowanej organizacji społeczno-wojskowej i w solidarności plemiennej.

W treści ducha ludów słowiańskich nie mieściła się wcale rząda zaborów, grabieży, ani też idea możnowładztwa, owe czynniki, potęgujące szczególnie ścisłość związków społecznych i ich siłę zaczepno-odporną. Związki polityczne tych ludów powstały jedynie tylko z konieczności wytworzenia siły odpornej na zewnątrz, a przeto uwydatniały zawsze pewien, właściwy im charakter. Objawił się w nich po wsze czasy wielki niedostatek karności społecznej i ładu, wrodzony tym ludom popęd do swobody i luźnej organizacyi politycznej, brał zawsze przewagę nad instynktem zachowawczym, przytłumiając w nich rozwój zmysłu politycznego i solidarności plemiennej.

Związki polityczne Słowian okazały po wsze czasy bardzo mało siły odpornej, brak jedności i spójni wewnętrznej, a szczególnie dziwną powolność na wpływy zewnętrznych knoń potęg, zmierzających do rozdzielenia ich sił i łatwiejszego ich ujarznienia.

Tej ostatniej swej właściwości zawdzięczają one największe nieszczęścia, jakimi się zaznaczyły ich dzieje i utratę swej niezależności.

Pierwszą ofiarą niemieckiej zaborczości, stało się państwo Wielko-Morawskie, jednoczące rozproszone przedtem siły Słowian krańcowo - zachodnich i odegrywające rolę przedniej placówki świata Słowiańskiego na zachodzie. Nie będąc podtrzymywane przez pobratymców, nie było ono w stanie wytrzymać nacisku, wywieranego nań przez zjednoczone siły Franko-Niemieckie. W VIII i IX wieku znikło ono z widowni dziejowej, pozostawiając na pastwę Niemców całą zachodnią Słowiańszczyznę, pozbawioną od-tąd wszelkiej siły odpornej. Fakt ten może być po-

czytowanym za jedno z największych nieszczęść, jakie miały spotkać ludy słowiańskie w przyszłości; spowodował on wieczystą utratę krajów zachodnich, zamienionych w kilka wieków później na wielki cmentarz słowiański, i spotęgował ów złowrogi pęd zaborczości niemieckiej w kierunku wschodnim (drang nach osten), wymierzony na zagładę Słowian.

Również niedługotrwałymi okazały się państwa południowe Słowiańskie, na Bałkańskim półwyspie i nad Dunajem. Oderwane od reszty swych pobratymców pasem ziem, podpadłych pod władztwo obcoplemienne, nie wspierając się wzajemnie w obec wspólnego wroga i pozbawione będąc siły odpornej w skutek rozterek wewnętrznych, musiały one stać się ofiarą zaborczości Węgrów i Turków.

Chorwaci z końcem XI wieku zaczęli podpadać pod władztwo Węgierskie.

Reszta południowych Słowian uległa niedługo potem niewoli tureckiej.

Królestwo Serbskie, po nieszczęśliwej bitwie na Kosowem polu (15 Lipca 1389 roku). Królestwo Bułgarskie w roku 1393. Królestwo Bośnijskie, po porażce Słowian na polach Bilajskich (w roku 1463). Herculowina zaś w roku 1483.

Tak więc w roku 1483, ostatnia pięćdziesiątka ziem słowiańskiej na Bałkańskim półwyspie, przeszła pod panowanie tureckie, za wyjątkiem Dalmacyi i Czarnogóry, przeznaczonych widocznie przez Opatrzność na to, aby pozostały rezerwoarem czystych tradycji wolnych ludów południowo-słowiańskich. Ten ostatni kraik (Czarnogóra) stał się odtąd widownią dziwnego, bezprzykładnego w dziejach zjawiska. Gdy Turczyn

wszystko już zagarnął w niewolę, oto garstka niezwy-
cięzonych bohaterów, schroniwszy się na niedostęp-
nych nagich skałach, zaprzysięgła bronić do upadłego
choć tę cząstkę ziemi ojczystej, opasanej zewsząd
przez niezliczone tłumy Turków. Przekazując z po-
kolenia w pokolenie tradycje idealnej miłości kraju
i poświęcenia bez granic, ci nieśmiertelni w dziejach
Słowian bohaterowie, umierający tylko na polach
chwały, zdołali wytrzymać walkę z ogromną potęgą
turecką w ciągu pięciu wieków, aby przechować do
dni naszych nieskalany niewolnictwem sztandar nie-
podległości jednego z najszlachetniejszych rozgałęzień
szczepu słowiańskiego—Serbo-Chorwatów.

Rok 1620 upamiętnił się w dziejach Słowian no-
wą olbrzymią klęską. Czesi, którzy stanowili dotąd
punkt oparcia dla niedobitków zachodniej Słowiań-
szczyzny, po potyczce pod Białą-górą (w dniu 8 Li-
stopada), utracili ostatecznie swą niezależność, a cała
zachodnia słowiańszczyzna, aż do granic Polski, wpa-
dła w niewolę niemiecką.

Nareszcie pomiędzy latami 1772 a 1795 zakoń-
czyła swe polityczne istnienie Polska, będąca dotąd
ogniwem, łączącym ze sobą wschodnią i zachodnią
Słowiańszczyznę, a granice zaboru niemieckiego na
Słowianach, posunęły się z jej upadkiem o wiele dalej
na wschód, podnosząc znakomicie rozrost potęgi nie-
mieckiej.

Niemcy, zagarniając stopniowo kraje słowiań-
skie, od Wezery do Łaby (Elby), Odry, Wisły i po
za Wisłę, oparli się nareszcie na ujściach Niemna.
Inne kraje zachodnie i południowe słowiańskie, stały

się zdobyczą Niemców austryackich i Węgrów, aż do granic zaboru tureckiego.

Ogarnąwszy dzieje ludów słowiańskich w całej ich objętości i zestawiając je z dziejami innych narodów, dostrzegamy, iż Słowianie okazują się być plemieniem, nacechowanem wybitną odrębnością pośród innych ludów Europy.

Pomimo swej ogromnej liczebności, nie napastowali oni nigdy słabszych od siebie, nie narzucali komubądź swego panowania, przedsiębrali wojny wówczas tylko, gdy bywali do tego zmuszeni przez barbarzyńców azyatyckich, najazdy Niemców, albo nareszcie będąc przemocą zapędzani pod obce sztandary.

Można też o nich powiedzieć, iż do czasu, póki nie ulegli wpływom obcym, nie tylko nie przyczynili oni w żadnej dobie swego rozwoju, krzywd innym narodom, lecz przeciwnie jeszcze po wsze czasy odegrywali pośród ludzkości rolę czynnika zachowawczego i dobroczynnego, chociaż zato uwydatnili bezprzykładną w dziejach nieumiejętność w obronie swej niezależności.

Aby zdobyć podstawy do stanowczych orzeczeń o przedmiocie tak poważnym i mało jeszcze uprawianym, postanowiliśmy zacytować w tem miejscu wypisy ze znakomitszych autorów starożytnych i nowoczesnych, dotyczące charakteru dziejowego Słowian.

Ojciec historii, Herodot, w opisie swej podróży po Scytyi europejskiej, wspomina o ludzie, zamieszkałym prawdopodobnie u podnóża Karpat, i nazwanym przez niego Argipeami, mówiąc o nim między innymi: iż nikt tych ludzi znieważyc nie śmie, wszyscy uważają ich za świętych. Nie używają żadnej wojennej

zbroi. Kto się do nich dostaje ma bezpieczne schronienie, bo go nikt nie skrzywdzi.

Ammianus Marcellinus, uczony łaciński z IV wieku naszej ery, wspomina o Arymfejach, zamieszkałych u podnóża gór Ryfejskich (Tatr), jako o ludach sprawiedliwych i znanych ze słodczy charakteru.

Prokopjusz (pisarz grecki VI wieku), tak mówi o charakterze Słowian: „Prostota obyczajów, brak złośliwości, otwartość, łagodność i ludzkość, były panującymi przymiotami narodów słowiańskich; ich religia, prawa, zwyczaje i sam sposób życia, wszędzie takim tchnęły duchem.“

Tenże autor, wspominając o najściach Słowian na południowe prowincje państwa Byzantyjskiego powiada: „prawda, że nie grabią nikogo, ale zimują w naszych prowincjach, jak we własnej ziemi.“

Maurycy, cesarz byzantyjski, w swych pracach (pochodzących z VI wieku), w taki sposób określa charakter Słowian: „Słowianie okazują nawet dla cudzoziemców wiele dobroćliwości, pilnie strzegą ich bezpieczeństwa u siebie i przeprowadzają ich chętnie a troskliwie do miejsc, do których się udają.

Gdyby kto z ludzi, obcujących z podróżnymi cudzoziemcami, lub przeprowadzających tychże, nie obronił ich od pokrzywdzenia, albo sam wyrządził im krzywdę, bywał karany przez sąsiada, który poczytywał za święty obowiązek pomścić cudzoziemskiego gościa.“

W innym miejscu tenże sam autor powiada: „Brańców nie trzymają Słowianie w wiecznym niewolnictwie, lecz uważają ich za takowych w przeciągu pewnego określonego czasu, poczem pozwalają im wracać do ziemi ojczystej za opłaceniem wykupu, lub

pozostać u nich w charakterze ludzi wolnych i przyjaciół.

U kilku pisarzy greckich znajdujemy opis wypadku, wybornie malującego nam charakter ówczesnych Słowian, a który się przytrafił w końcu VI wieku. Oto han Awarów Bajan zażądał od Słowian (krańcowo-zachodnich) posiłków zbrojnych, podczas wojny, prowadzonej przeciwko cesarstwu Greckiemu. Słowianie wysłali do Bajana trzech posłów z odmowną odpowiedzią, którzy, będąc uwięzieni przez Awarów, zdołali wymknąć się z rąk tych barbarzyńców i dostać się do Greków. Stawieni przed cesarzem posłowie słowiańscy, ludzie wielkiego wzrostu i siły, a mający przy sobie zamiast oręża gęśli, odpowiedzieli między innymi na zadawane im pytania, iż są Słowianami, mieszkającymi w najbardziej na zachód wysuniętych okolicach morza zachodniego (Bałtyckiego), że nie umieją wcale obchodzić się z orężem, lecz grają na gęślach. zaś w kraju, z kąd pochodzą, nie masz żelaza, a lud nie zna wcale wojny, lubi muzykę i pędzi żywot cichy a spokojny.

W opisie życia św. Ottona, biskupa bamberskiego (żył pomiędzy 1062 i 1139 r.), znajdujemy następujące ciekawe szczegóły o charakterze i sposobie życia Słowian pomorskich.

„Tak dalece pośród tego narodu panuje dobra wiara, iż kradzież i zdrada wcale u nich nie są znane; nie używają oni ani kufrów, ani skrzyń, ani kluczków, i dziwili się nawet widząc podobne przedmioty u biskupa Ottona, który tam opowiadał wiarę chrześcijańską. Oni swe suknie, pieniądze i droższe sprzęty przechowują w kadziach, czyli beczkach, prosto bez

zamknięcia nakrywanych i nie obawiają się żadnej kradzieży, albowiem tej nigdy niedoświadczają.“

„Na szczególną uwagę zasługuje ta okoliczność, iż stoły są zawsze u nich otwarte. Każdy gospodarz ma osobną izbę jadalną, utrzymywaną czysto i uczciwie; tam znajduje się stół, różnem jedzeniem i napojem zastawiony, który nigdy nie jest próżny, albowiem w miejsce ubytych, dodają zawsze świeżych potraw; myszy i robactwo nie może ich naruszyć, gdyż nakryte są bardzo czystą bielizną i czekają na przybywających, tak iż w każdym czasie, gdy kto chce się posilić, czy to gospodarz domu, czyli kto inny z domowników, wchodzi swobodnie i wszystko znajduje przygotowanym.“

Uczony niemiecki Klöden, w pracy swej (Erwiderung auf die schrift des H. Fidicin), mówi o Słowianach połabskich w taki sposób: „Ziemia była najdroższym majątkiem Słowianina, nie porzucił on jej nigdy z własnej woli, a przeciwnie, jeszcze bronił ją do ostateczności przed nieprzyjacielem, żył i umierał tam, gdzie się urodził. Prawa osobiste człowieka były u nich w wielkiem poszanowaniu, swobodę przenieśli nadewszystko, walczyli za nią do upadłego, niewolnikom jej nawet nie odmawiali. Nie przedsiębrali Serbowie dalekich wypraw, poszukując zdobyczy, używali tylko oręża dla obrony swej wolności, grabieżą sąsiadów i wdzieraniem się do cudzego mienia, nigdy siebie nie skalali. Każdy w pocie czoła uprawiał swoją rolę, przenosząc byt rolniczy nad wszelkie inne. Z wyjątkowem zamiłowaniem oddawali się Serbowie rolnictwu, hodowaniu i pielęgnowaniu wszystkiego, co ma z niem związek. Liczne stada koni i by-

dla pasły się na pięknych pastwiskach, utrzymywanych w należyтым porządku, zaś gliniasta gleba nad rzeką Łabą (Elbą) zamieniła się w żyzne łąny, w skutek pracy jej mieszkańców.

„Święty Bonifacy, missjonarz niemiecki, zwiedzając kraje Turyngów (w pierwszej połowie VIII wieku) przekonał się o wybornej uprawie roli u zamieszkałych tam Wendów, którzy sieli zboże sprowadzane z Tracyi, oraz ulepsiali rasę koni, krzyżowaniem ich ze wschodniemi. Inni missjonarze podziwiali również wysokie udoskonalenie miejscowych gospodarstw.”

„Lny serbskie słyęły w Germanii ze swej doskonałości, w bartnictwie zaś żaden naród nie mógł im dorównać. Serbowie pierwsi zaczęli dobywać sól na wybrzeżach rzeki Solawy i założyli tam warzelnie soli. Gdy następnie Niemcy uorganizowali dobywanie soli w okolicach Halli, to zmuszeni byli do jej warzenia użyć miejscowych Słowian, jako biegłych w tego rodzaju przemyśle. W tych miejscowościach, w których mieszkali wspólnie Serbowie i Niemcy, pierwsi jedynie tylko byli: ogrodnikami, młynarzami, stolarzami, tkaczami, ślósarzami, złotnikami i t. d. Pług, jako wynalazek słowiański, Niemcy przejęli od Serbów.” Nareszcie, powiada tenże Klöden, „Słowianie nie ustępowali pod względem oświaty Niemcom, jeżeli ich nie przewyższali.”

Uważamy za stosowne podać tu wypisy ze słynnej pracy jednego z najznakomitszych pisarzy niemieckich, Jana Godfryda Herdera, — „Ideen zur Philosophie der Geschichte der Menschheit,” — zamieszczone w Prawdzie Russkiej Rakowieckiego.

„Słowianie, tam pomiędzy Gotami, tu pomiędzy Hunnami i Bulgarami, z którymi, po większej części tylko jako powołani, pomocni, przymuszeni, albo jako zacieźni, często państwo Rzymskie napadali.“

„Mimo znakomitych ich czynów, nie byli nigdy, podobnie jak Niemcy, narodem awanturczym i przedsiębiorczym wojny; owszem, spokojnie za nimi postępowali, osiadając opuszczone przez nich kraje.“

„Oni wszędzie osiadali, ażeby kraje od innych ludów opuszczone, jako osadnicy, pasterze i rolnicy, uprawiać i użytecznemi czynić; skutkiem czego, po wszystkich przeszłych spustoszeniach, ich spokojne życie i pracowitość, znacznie podniosły te kraje. Oni kochali się w rolnictwie, w zapasach bydła i zboża, znali niektóre domowe kunszta i rzemiosła, a płodami swego kraju, oraz pracowitością, wszędzie pożyteczny otworzyli handel. Od Lubeki, wzdłuż morza wschodniego (Bałtyckiego), pobudowali nadmorskie miasta, pomiędzy którymi Wineta (u ujść rzeki Odry), była słowiańskim Amsterdamem. Wybudowali Kijów nad Dnieprem, Nowogród nad Wołchowem, które to miasta, łącząc morze Czarne z morzem wschodniem i dostarczając Europie północnej i południowej produktów krajów wschodnich, stały się wkrótce kwitnącemi dla handlu miastami. W Niemczech trudnili się rolnictwem, umieli lać i topić metale, warzyć sól, sycić miody, sadzić drzewa owocowe i wedle swego zwyczaju, prowadzili szczęśliwe muzykalne życie. Byli łagodni, uczynni, aż do rozrzutności gościnni, miłośnicy wiejskiej swobody, a razem ulegli i posłuszni; nie czynili napadów i łupieżstwa. Wszystko to nie zachowało ich od ujarznienia, ale owszem do niego się

przyczyniło; albowiem, gdy nigdy się nie starali panować nad światem, gdy nie mieli dziedzicznych, wojny chciwych książąt, i raczej obowiązywali się dawać daniny, byleby spokojnie w swych krajach mieszkać mogli; ztąd tedy, wiele narodów, a najbardziej z pokolenia Niemców, okrutnie przeciw nim zgrzeszyło. Już za czasów Karola Wielkiego, zaczęły się te zdobycia wojenne, których jawną przyczyną była chciwość wydarcia korzyści handlowych, chociaż brano za pretekst rozszerzenie wiary chrześcijańskiej.“

„Co Frankowie zaczęli, tego dokończyli Sasi. Słowianie we wszystkich prowincjach zostali wytępieni, albo w poddaństwo obracani, a ich kraje między biskupów i szlachtę dzielono. Handel ich na morzu północnem zniszczyli północni Germanie; ich Wineta smutnego od Duńczyków doczekała się końca, a ich szczątki w Niemczech, podobne są do tego, co Hiszpanie z Peruwianami zrobili.“

„Cóż więc dziwnego, że po tylu wiekach ujarzmięcia i największego przeciwko swym chrześcijańskim panom i wydziercom rozjątrzenia tego narodu, jego miękki charakter zmienił się w chytry, surowy i niewolniczy? Wszędzie przecież, mianowicie w krajach gdzie używa niejakiej wolności, widocznie są jeszcze dochowane stare piętna jego charakteru.“

„Naród ten dlatego stał się nieszczęśliwym, iż przy zamiłowaniu pokoju i domowej pracowitości, nie mógł sobie nadać trwałego wojskowego urzędnictwa, lubo mu nigdy w żywym oporze na waleczności nie zbywało. Nieszczęśliwy, że położenie jego było z jednej strony blizkiem Niemców, z drugiej zaś na wszelkie napady wschodnich Tatarów wystawiony, od